Ner 141. Kraków, Czwartek 23 Czerwca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 **lipca** 1887 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku zł. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w trzecim kwartale 1887 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Rynek główny l. 17 w dziedzińcu, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 czerwca.

Poseł Roman Szymanowski ogłasza następujące pismo do wyborców z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal:

„Napotykając wskutek moich zajęć biurowych, połączonych z posadą c. k. urzędnika w Prezydyum Rady ministrów, na trudności w wykonywaniu obowiązków poselskich, składam powierzony mi przez Was mandat na posła do Rady państwa napowrót w Wasze ręce, a dziękując Wam serdecznie za położone we mnie zaufanie i wysoki zaszczyt, którym raczyliście mnie obdarzyć, uwiadamiam o tem równocześnie Prezydyum Izby posłów Rady państwa.“

Układy pojednawcze między Czechami a Niemcami spełzną prawdopodobnie na niczem, jak przypuszcza *Politik*, a przypuszczenie to opiera na tem, że wszystkie dzienniki, inspirowane przez lewicę niemiecką zamiast stawiać żądania, domagają się prawie jednomyślnie pozytywnych propozycyj ze strony czeskiej. A ponieważ takie postępowanie ze strony niemieckiej po znanej mowie p. Mattusza, który ostatecznie godzi się na odgraniczenie powiatów według narodowości, odejmuje wszelką otuchę w powodzenie układów pojednawczych, dlatego *Politik* mniema, że wszelkie dotychczasowe próby pojednania należy uważać za rozbite, dopóki wpływowi przywódcy Niemców nie odezwą się w sposób jasny i zrozumiały.

Wiadomym jest dotąd rezultat 383 wyborów do Sejmu węgierskiego. Z wybranych należy 248 do partyi liberalnej, 39 do umiarkowanej opozycyi. a 65 do skrajnej lewicy.

Dzienniki angielskie podnoszą, z okazyi uroczystości jubileuszowych, z wielką emfazą wzrost dobrobytu, tudzież rozwój duchowej i materyalnej kultury, jaki się w ciągu pięćdziesiątletniego panowania królowej Wiktoryi w stosunkach angielskich uwydatnił, zwracając szczególną uwagę na kolosalny przyrost posiadłości kolonialnych. Birma, upewnienie i rozwój Kanady, zamienienie dziczy australskiej w nowe kolonialne państwo, rozszerzenie władzy nad przylądkiem Dobrej nadziei i nad Nigrem, objęcie straży nad kanałem sueskim przez okupacyę Egiptu i zyskanie Cypru, oto nowe zdobycze. W zajętej niedawno wyspie Port Hamilton przysposabia Anglia nową Maltę na morzach japońskich. Trzysta dwadzieścia i pięć milionów ludzi różnej barwy, rasy i religii, hołduje dziś berłu królowej Albionu, świadcząc o duchu przedsiębiorczym Anglii, który za jej rządów silniej się może uwydatnił, niż kiedykolwiek.

Są to rezultaty polityki wielko-handlowej, kupieckiej, które jak zbyt nagle wzrastają, tak się rozpaść mogą. Niezależność zawisłej kiedyś od Anglii Ameryki północnej jest tego żywym przykładem.

O zmianach natomiast, które zaszły w decydującym wpływie, jaki miał kiedyś głos angielski w radach Europy, milczą dzienniki sławiące politykę kolonialną Anglii.

W czasie kiedy korona Hanoweru spoczywała na skroniach królów angielskich, Anglia miała ważne interesa na stałym lądzie europejskim.

Nad ujściami Elby i Wezyry panowała ona wyłącznie, odcinała Prusy od morza północnego. — Miała więc ważne interesa na stałym lądzie europejskim i stosowne do tego sojusze.

Wstąpienie na tron królowej Wiktoryi, pociągnęło za sobą rozdział z Hanowerem, gdzie tylko płeć męska sukcedować mogła. Odjęło to kontynentalnej polityce angielskiej dawną podstawę, nadającą jej głosowi większe znaczenie.

Na gruzach niknącej władzy angielskiej na kontynencie europejskim osiadły Niemcy i wzrosły w potęgę, która z czasem Anglii i przez rywalizacyę w kolonialnych stosunkach może się dać uczuć.

Przejście portu Batum w ręce rosyjskie i ustalenie się władzy rosyjskiej w Turkmanii, były bezpośredniemi następstwami gasnącego uroku Anglii w polityce europejskiej. Datuje się też odtąd wzrastająca chwiejność Anglii w polityce wschodniej.

Dzienniki, które sławią zdobycze Anglii na polu kolonialnem, mające, jak n. p. zajęcie Birmy, dotąd dla potęgi angielskiej wątpliwą wartość, powinnyby i na poruszone co tylko ujemne strony polityki angielskiej zwrócić uwagę i zająć się rozważeniem środków, któreby to, co się zepsuło, naprawić znów mogły.

O obsadzeniu biskupstwa wrocławskiego krążą sprzeczne wiadomości. *Schles. Volks. Ztg*, organ katolicki, donosi, że zatwierdzenie nominacyi biskupa Koppa nadeszło już z Rzymu; *Germania* natomiast utrzymuje, że w Rzymie trzymać się teraz będą zasady bulli: *de salute animarum*, podług której kapituły wybierać mają trzech kandydatów, z których rządowi wolno skreślić dwóch. Do wyjątkowego postępowania niema po usunięciu dawniejszych kwestyj spornych, obecnie żadnego powodu. Kapituła wrocławska dopełniła też już tego warunku, a że się żaden z nich rządowi nie podoba, o to się już Rzym dzisiaj turbować niema powodu.

Rząd angielski zawiadomi, jak donosi *Kreuz-Zeitung* niebawem rządy o zawarciu z Portą konwencyi w sprawie egipskiej. — W okólniku tym będzie się starał dowieść, że protestacye Rosyi i Francyi powinny resztę mocarstw przekonać, że cele konwencyi są zdrowemi. Gdyby większość mocarstw pragnęła jakiej modyfikacyi umów z Turcyą, może ona uskutecznioną zostać drogą artykułu dodatkowego do konwencyi.

Wiadomość podana przez *Journal des Débats*, że jeden z korpusów rosyjskich stojących w Besarabii ma być przeniesionym nad granicę Armenii, gdzie się większe siły rosyjskie mają skoncentrować, zdaje się należeć do środków nacisku, jaki dziś Rosya i Francya starają się wywrzeć na Turcyą, aby ją od ściślejszych stosunków z Anglią oderwać i w kwestyi bułgarskiej powolniejszą Rosyi uczynić.

Sprawa rzymska.

Wbrew odpowiedzi ministra Crispi na interpelacyę radykalnego deputowanego Borio: „że rząd włoski nie myśli się z nikim układać, bo z nikim nie jest w wojnie“ — a dalej: „że obstawać będzie przy gwarancyach florenckich, jako wystarczających i jedynie odpowiadających prawom narodu włoskiego“ — kwestya rzymska nie schodzi z porządku dziennego publicystycznych rozbiorów, doniesień, kombinacyj.

Do *Figara* piszą z Rzymu, że kapelan króla Humberta msgr. Anzino miał konferencyę z jednym z prałatów watykańskich, w której zapewniał, iż król i królowa włoscy, gorąco pragną ugody i pojednania stanowczego z Papieżem. Król, według zapewnień msgra Anzino, pragnie ofiarować Papieżowi Castel Porziano z leontyńską częścią miasta. Castel Porziano leży między Ostyą a Fiumicino i jest własnością królewską; do tego ma być przyłączone terytoryum od morza aż do *San Paolo fuori le mura*.

Gabinet włoski ma układać na rozkaz króla projekt do ustawy o uregulowaniu stosunku między Kościołem a państwem — projekt ten ma obejmować rewizyę ustaw kościelnych, oraz stosunek Papieża wobec państwa.

W *Opinione* senator Jacini, w dzienniku florenckim *Rassegna della scienze sociali* senator Cadorna, a w innych dziennikach włoskich deputowani różnej barwy, nieprzestają omawiać kwestyi układu z Papieżem, którą się także zajmują żywo publicyści i prawnicy niemieccy.

Ustawa florencka o rękojmiach papiestwa z r. 1871, przyznawała Papieżowi rocznie 3 miliony lirów ze skarbu państwa, których nie przyjmował ani Pius IX, ani Leon XIII. Nadto o prawach papieża orzekała ta ustawa włoska co następuje:

1. Prawa honorowe, należne panującemu, nietykalność jego osoby i pałaców, których progu nie wolno przestąpić żadnemu urzędnikowi państwa, bez szczegółowego ku temu pozwolenia.

2. Prawo eksterytoryalności dla siebie i akredytowanych przy Watykanie posłów.

„Watykan podobny jest do zagranicznego statku wojennego, leżącego na kotwicy w porcie włoskim,“ pisze sprytnie, chociaż niezupełnie słusznie, jeden z autorów o prawach narodowych.

Ekumeniczne konsylium i konklawe korzystają również z podobnych praw.

Osoba Papieża korzysta w razie obrazy, lub napadu z tej samej opieki praw włoskich, jak osoba króla.

Duchowni, jakoteż urzędnicy papiescy, chociaż cudzoziemcy, mają prawo Włochów.

3. Papież koresponduje bez żadnej opłaty z episkopatem i całkowitem katolickiem chrześciaństwem. Rząd włoski wysyła Kuryi jej telegramy i korespondencye.

4. Papież posiada wolne od podatków i opłat prawo używalności Watykanu, Lateranu i dalszego znacznego kompleksu gmachów i gruntów z wyłączeniem tylko prawa sprzedaży lub ustąpienia. Ściśle oznaczone obowiązki ma on tylko wobec zbiorów i arcydzieł sztuki, należących w gruncie [illegible] wani na dworze Papieża, mocą jego pasywnego do tego prawa, używają tych samych praw, jak uwierzytelnieni przy królu, lub rządzie włoskim. Przedstawiciele dyplomatyczni wysyłani przez Papieża do dworów zagranicznych, używają we Włoszech zwykłem prawem narodowem zagwarantowanem przywileju wolności od wszelkich opłat i podatków.

6. Papieżowi przynależy się, z wyłączeniem wszelkich włoskich władz szkolnych, najwyższe kierownictwo wszystkich seminaryów, akademij, kolegij, instytutów do wychowania i wykształcenia księży katolickich.

Odbieramy od posła X. Ruczki zestawienie cyfr do budżetu na r. 1887 funduszu religijnego galicyjskiego, t. j. dochodu z kapitałów, z realności w miastach i z dóbr, do funduszu religijnego galicyjskiego należących, tudzież rozchodu na dyecezye obrz. łac., gr.-kat. i ormiańskiego w Galicyi; nareszcie dochodów i rozchodów na dyecezyę krakowską — które jako pożądane dla duchowieństwa, umieszczamy.

I. Dochody z kapitałów funduszu religijnego galic. i inne preliminowane są na rok 1887, jak następuje: 1) Z obligacyj państwowych, prywatnych i kaufschilingów 364,913 złr. w. a.; 2) Z różnych realności, t. j. w Samborze, Stanisławowie, Nowym Sączu, Przemyślu i Tarnowie 6,874 złr.; 3) Z majątku seminarzyckiego Zalicze i Podzamcze 2,644 złr.; 4) Z pożytku praw 1,026 złr.; 5) Z interkalaryów wak. beneficyów 7,000 złr.; 6) Z fundacyi w Sydorowie i w Wieliczce 585 złr.; 7) Z różnych percept 1,700 złr.; 8) Z zwrotów danych zaliczek 3,000 złr.; 9) Z dodatków do funduszu religijnego 27,413 złr.; 10) Z zwrotów wydatków interkalarnych za r. 1886 9,500 złr. Razem dochody 424,655 złr. Do tego z dóbr, jak się niżej pokaże 3,580 złr. Nadzwyczajny dochód wzięto za sprzedaną realność fund. rel. we Lwowie i za sprzedane obligacye w ilości 170,000 złr. jak niżej.

II. Dobra funduszu rel. galic.: 1) posiadłości w hektarach: Przedzielnica, Hubice z Małchowicami lasów 428 hekt., gruntów 433 hekt., polan 60 hekt.; Brzostek i Warzyce lasów 643 hekt., gruntów 763 hekt., polan 34 hekt., innych 3 hekt.; Muszyna i Stary Sącz lasów 7,728 hekt., gruntów 478 hekt., polan 181 hekt., innych 3 hekt.; Niepołomice, Tyniec, Uszew i Siedliska lasów 1,386 hekt., gruntów 2,003 hekt., innych 3 hekt.; Krynica lasu 43 hekt., gruntu 35 hekt., polan 15 hekt., innych 1 hekt. Razem lasów 10,228 hekt., gruntów 3,712 hekt., polan 550 hekt., innych 10 hekt. Wszystkiego razem 14,500 hektarów czyli 25,197 morgów 334 sążni 2″. Nieużytków jeszcze jest osobno 1,040 hektarów.

III. Dochody brutto z tych dóbr wraz z dochodem propinacyjnym Przedzielnica, Hubice i Małchowice 9,650 złr.; Brzostek i Warzyce 15,120 złr.; Muszyna i Stary Sącz 48,130 złr.; Niepołomice, Tyniec, Uszew i Siedliska 52,800 złr.; Krynica 57,810 złr. Razem 183,510 złr.

IV. Wydatki czyli rozchody: Przedzielnica, Hubice i Małchowice 5,430 złr.; Brzostek i Warzyce [illegible] Krynica 97.280 złr. Razem 179,930 złr.

Zostaje czystego dochodu [illegible] pochłania cały dochód.

Przychody wraz z dochodem propinacyjnym (32,260) i z polowania i rybołowstwa (740 złr.) bez Krynicy wynoszą 125,700 złr. Jeżeli z nich potrącimy propinacyę, polowanie i rybołowstwo, zostaje przychodu brutto bez Krynicy 92,700 złr. Rozchody od tego bez Krynicy czynią 82,650 złr. Zostaje więc czysty dochód z 25,197 morgów

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(12)

(Ciąg dalszy).

Tymczasem panna Drohojowska śpiewała dalej:

„Lecz gdy pawęża
Hardego męża,
Przed grotem nie obroni, —
Mdła białogłowa
Jakże się schowa,
I gdzie się biedna schroni?“

— Tak się białogłowy tych grotów boją, jak pies sadła — szepnął pani stolnikowej Zagłoba — ale przyznaj waćpani dobrodzika, żeś nie bez jakowychś ukrytych zamiarów te sikory tu przywiozła. Setne dziewki! szczególniej ów hajduczek, żebym tak zdrów był. Chytrą Michał ma siostrzyczkę, co?

Pani Makowiecka uczyniła istotnie bardzo chytrą minę, która zresztą zupełnie nie przypadła do jej prostodusznej, poczciwej twarzy, i odrzekła:

— Myślało się o tem i o owem, jako to zwykle nam, niewiastom, na przebiegłości nie braknie. Mój mąż ma tu przyjechać na elekcyę, a ja dziewczyny wcześniej zabrałam, bo Tatarów tylko u nas patrzeć. Gdyby zaś miało z tego co szczęśliwego dla Michała się zdarzyć, ofiarowałabym się piechotą do jakiego cudownego obrazu.

— Zdarzy się, zdarzy! — rzekł Zagłoba.

— Obie dziewczyny z wielkich domów i obie dostatnie, a i to coś w dzisiejszych ciężkich czasach znaczy.

— Nie mnie taką rzecz trzeba powtarzać. Michałową fortunę wojna zjadła, choć wiem, że ma coś grosiwa na prowizyi u wielkich panów. Braliśmy nieraz znamienite łupy, mościa pani, a choć się to na dyskrecyę hetmańską oddawało, przecie część szła na podział, jak się to mówi u nas po żołniersku: „od szabli.“ Na Michałową tyle nieraz wypadało, że gdyby był wszystko zachował, miałby dziś piękną fortunę. Ale to żołnierz, nie patrzy na jutro, jeno dziś hula. A Michał byłby i wszystko przehulał, gdyby nie to, żem go zawsze powściągał. Powiadasz tedy, waćpani, że to dziewki wielkiej krwi?

— W Drohojowskiej jest senatorska krew. Prawda i to, że tam nasze pobrzeżne kasztelanie, to nie krakowska, a są i takie, o których mało kto w Rzeczypospolitej słyszał; ale przecie kto raz na krześle zasiadł, ten swój splendor i potomstwu przekazuje. Co zaś do paranteli, to Jeziorkowska prawie jeszcze Drohojowską przewyższa.

— Proszę, proszę! Ja sam się od pewnego króla Masagietów wywodzę, więc lubię o czyjemś pokrewieństwie posłuchać.

— Z tak wysokiego gniazda Jeziorkowska się znowu nie wywodzi, ale jeśli waćpan życzysz posłuchać, bo my tam w naszych stronach każdego domu na palcach możemy wyliczyć koligacye, owóż ona jest krewna i Potockich i Jazłowieckich i Łaszczów. Widzi waćpan, to było tak...

Tu pani stolnikowa rozgarnęła fałdy sukni i usadowiła się wygodniej, aby żadnej w ulubionem opowiadaniu nie znaleźć przeszkody; rozstawiła palce jednej dłoni, a wskazujący drugiej przygotowała do liczenia dziadków i babek, poczem zaczęła:

— Córka pana Jakóba Potockiego, Elżbieta, z drugiej jego żony Jazłowieckiej, wyszła za pana Jana Smiotanko, chorążego podolskiego...

— Zakonotowałem! — rzekł Zagłoba.

— Z tego małżeństwa urodził się pan Mikołaj Smiotanko, takoż chorąży podolski.

— Hm! Piękna godność!

— Ten był żonaty pierwszy raz z Dorohostoj... nie! z Rożyńską... nie! z Woroniczówną... Bodajże cię! zapomniałam!

— Wieczny jej pokój, jakkolwiek się nazywała! — rzekł z powagą Zagłoba.

— A drugi raz ożenił się z Łaszczówną...

— Tum go czekał! Jakiż był tego małżeństwa efectus?

— Synowie im pomarli...

— Każda radość krucha w tym świecie.

— A z czterech córek, najmłodsza, Anna, poszła za Jeziorkowskiego, herbu Rawicz, komisarza do rozgraniczenia Podola, któren był potem, jeśli się nie mylę, i miecznikiem podolskim.

— Był! pamiętam! — odrzekł z całą pewnością Zagłoba.

— Z tego małżeństwa, widzisz waćpan, rodzi się Basia.

— Widzę i to przytem, że się w tej chwili z Ketlingowego szturmaka przymierza.

Jakoż Drohojowska i mały rycerz zajęci byli rozmową, a panna Basia mierzyła sobie dla rozrywki ze szturmaka ku oknu.

Pani Makowiecka poczęła się na ten widok trząść i piszczeć.

— Waćpan sobie nie wyimaginujesz, co ja mam z tą dziewczyną! Czysty hajdamaka!

— Żeby wszyscy hajdamakowie byli tacy, zarazbym do nich przystał.

— Jej nic w głowie, jeno oręż, a konie, a wojna! Raz wyrwała się z domu na polowanie, na kaczki, z guldynką. Zalazło to gdzieś między trzciny, aż tu patrzy: trzciny się rozsuwają i co widzi!... głowę Tatarzyna, który trzcinami pod wieś się przekradał. Inna byłaby się przestraszyła, a ta bieda, kiedy nie gruchnie z guldynki, Tatarzyn chlup w wodę! Na miejscu, imainuj sobie waćpan, go położyła, i czem? kaczym śrutem.

Tu pani Makowiecka poczęła się znów trząść i chychotać nad przygodą Tatarzyna, poczem dodała:

— I co prawda, ocaliła nas wszystkich, bo cały czambulik szedł; ale że wróciwszy, narobiła alarmu, więc mieliśmy czas z czeladzią w lasy uskoczyć! U nas tak ciągle!..

Twarz Zagłoby oblała się takim zachwytem, że aż oko na chwilę przymrużył; zaczem zerwał się, poskoczył do dziewczyny, i nim się opatrzyła, pocałował ją w czoło.

— To od starego żołnierza za tego Tatarzyna w trzcinach! — rzekł.

Panienka potrząsnęła zamaszyście swoją płową czupryną.

— Co? zadałam mu bobu! — zawołała swym świeżym, dziecinnym głosikiem, który tak dziwnie brzmiał wobec sensu jej słów.

— Mój-że ty hajdamaczku najmilszy! — rzekł rozrzewniony Zagłoba.

— Ale co tam jeden Tatar! Waćpanowieście tysiącami ich nasiekali, i Szwedów, i Niemców, i Węgrzynów Rakoczego. Co ja tam przy waćpanach znaczę! przy takich rycerzach, jakich drugich w całej Rzeczypospolitej nie masz. Wiem doskonale! oho!

— Będziem się uczyć szabelką robić, kiedy masz taki animusz. Ja już trochę przyciężki, ale Michał, to także mistrz!

Panienka na taką propozycyę aż podskoczyła w górę, następnie pocałowała w ramię pana Zagłobę i dygnęła małemu rycerzowi, mówiąc:

— Dziękuję za obietnicę! Już trochę umiem!

Ale Wołodyjowski cały był zajęty rozmową z Krzysią Drohojowską, więc odpowiedział z dystrakcyą:

— Co tylko waćpanna rozkażesz!

Zagłoba z rozpromienionem obliczem przysiadł się znów do pani stolnikowej latyczowskiej.

— Moja mościwa dobrodziko — rzekł. — Wiem ja to dobrze, jako bakalie tureckie są wyborne, bom długie lata w Stambule przesiedział, ale i to wiem także, że właśnie jest siła na nie łakomych. Jakże się to stało, że się na tę dziewczynę nikt dotąd nie złakomił?

— Dla Boga! Nie brakło takich, którzy się obydwom zalecali. A Baśkę, to nazywamy, śmiejąc się, wdową po trzech mężach, bo naraz trzech godnych kawalerów puściło się do niej w zaloty: pan Świrski, pan Kondracki i pan Cwilichowski. Wszystko szlachta z naszych stron i posesyonaci, których koligacye mogę także dokładnie waćpanu wymienić.

To rzekłszy, pani stolnikowa rozstawiła już znowu palce lewej ręki i przyładowała wskazujący prawej, lecz Zagłoba spytał coprędzej:

— I cóż się z nimi stało?

— Wszyscy trzej na wojnie dali gardła, dlatego też to i Baśkę zowiemy wdową.

— Hm! a ona jakże to przeniosła?

— Widzi waćpan, to u nas codzienna rzecz, i rzadko kto, późnego wieku doszedłszy, własną śmiercią schodzi. Mówią nawet u nas, że i nie wypada inaczej szlachcicowi, jak w polu. Jak Baśka to przeniosła?.. Pochlipała trochę, nieboga, a najwięcej w stajni, bo już jak jej co dolega, to ona zaraz do stajni! Poszłam kiedyś za nią i pytam: „Po którym płaczesz?“ A ona na to: „Po wszystkich trzech!“ Z tego responsu zaraz zmiarkowałam, że żadnego sobie po szczególe nie upodobała... I tak myślę, że mając głowę czem innem zaprzątniętą, wcale ona jeszcze woli bożej nie czuje... Krzysia więcej, ale Baśka chyba jeszcze nic!...

— Poczuje! — rzekł pan Zagłoba. — Mościa dobrodziejko! My to najlepiej rozumiemy! Poczuje, poczuje!..

— Takie nasze przeznaczenie! — odpowiedziała pani stolnikowa.

— Otóż to właśnie! Z ust mi to waćpani wyjęłaś!

Dalszą rozmowę przerwało zbliżenie się młodszej kompanii.

Mały rycerz bardzo był już ośmielony do panny Krzysi, a ona widocznie przez dobroć serca zajmowała się nim i jego smutkiem, tak jak lekarz zajmuje się chorym. I może właśnie dlatego więcej okazywała mu życzliwości, niż pozwalała na to ich krótka znajomość. Ale że pan Michał był bratem stolnikowej, a panienka krewną jej męża, więc nikogo to nie dziwiło.

Baśka natomiast została jakoby na uboczu, i tylko pan Zagłoba zwracał na nią ustawiczną uwagę. Lecz zresztą było jej to widocznie wszystko jedno, czy się kto nią zajmował, czy nie. Z początku spoglądała z podziwieniem na obudwóch rycerzy, ale z równem podziwieniem przypatrywała się i cudnej Ketlingowej broni, porozwieszanej na ścianach. Potem zaczęła trochę ziewać, potem oczy kleiły się coraz bardziej, a wreszcie rzekła:

— Jak się kropnę spać, tak się pojutrze chyba obudzę.

Po tych słowach rozeszli się zaraz wszyscy, bo niewiasty były bardzo zdrożone i czekały tylko na łóżek posłanie.

Gdy pan Zagłoba znalazł się wreszcie sam na sam z Wołodyjowskim, naprzód począł mrugać znacząco, następnie zaś obsypał małego rycerza gradem lekkich kułaków.

— Michał! a co Michał, hę? jak rzepy! co?... Mnichem zostaniesz, co? A ta borówka Drohojowska smaczna? A ów hajduczek różowiuchny, uch! Cóż ty na to Michale?

— Cóż, nic! — odpowiedział mały rycerz.

— Pryncypalnie mi się ów hajduczek udał.... To powiadam ci, że kiedym przy niej podczas wieczerzy siedział, to mnie od niej piekło, jak od piecyka.

— Koza to jeszcze; tamta gdzie stateczniejsza!

— Drohojowska węgierska śliwka, istna węgierska śliwka! Ale tamten orzeszek!... Dalibóg, żebym miał zęby!... chciałem rzec, żebym miał taką córkę, tobie jednemu bym ją oddał! Migdał, powiadam, migdał!

Wołodyjowski posmutniał nagle, bo mu się przypomniały przezwiska, jakie pan Zagłoba Anusi Borzobohatej dawał. Jako żywa stanęła mu nagle w myśli i pamięci jej postać, jej twarz malutka, jej ciemne warkocze, jej wesołość, i szczebiotanie, i sposób patrzenia. Te obie były młodsze, ale przecie tamta była droższa stokroć od wszystkich młodszych.

Mały rycerz ukrył twarz w dłoniach i żal porwał go tem większy, że niespodziany.

Zagłoba zadziwił się; czas jakiś milczał i patrzył niespokojnie, następnie rzekł:

— Michale, co ci to? przemów, dla Boga!

Wołodyjowski przemówił:

— Tyle ich żyje, tyle ich chodzi po świecie, jeno mojego jagniątka już niema, jeno jej jednej nigdy już nie obaczę!

Zaczem ból mu głos zdławił, więc czoło wsparł o poręcz ławy i począł szeptać przez zaciśnięte wargi:

— Boże! Boże! Boże!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

10,?50 złr., t. j. 40 centów z morga. Przychód z samej Krynicy wynosi 57,810 złr., rozchód z Krynicy 97.280 złr. Deficyt 39,470.

V. Wydatki na kościół rz. katol. w Galicyi (Biskupstwa: Lwów, Przemyśl, Tarnów): sufragan Arcybisk. lwowskiego [illegible] złr. Sufragan biskupa przemyskiego 400 złr. (to [illegible] na r. 1887). Dotacya biskupa tarnowskiego 12,600 złr. Mieszkania dla trzech kanoników w Tarnowie 788 złr. Płaca trzech kanoników prałatów po 1,260 złr. i 4 kanoników po 1,050 złr. Razem 7,980 złr. (brakuje w tym roku 3 kanoników). Płaca 6 wikarych (po 350 złr.) 2,100. Na potrzeby kościelne w Tarnowie 2,455 złr. Na najem 155 złr. Remuneracye zmienne 100 złr. Utrzymanie budynków 1,200 złr. Podatki i dary 141 złr. Koszta zarządu 10 złr. Kancelarya konsyst. 2,066 złr.

Kler duszpasterski archid. lwowskiej: Kapelan karny 600 złr. Dodatek dla duch. karn. 210 złr. Mieszkanie dla kapelana w szpitalu 79 złr. Alimentacye 192 złr. Dodatek do kongruy dla parochów 24,065 złr. Dodatek do kongruy dla wikarych 20,909 złr. Na potrzeby kościelne 61 złr. Dodatki 313 złr. Najmy 59 złr. Remuneracye systemizowane 430 złr. Remuneracye zmienne 800 złr. Utrzymanie budynków 1,000 złr. Koszta podróży i dyet 150 złr..

Kler duszpasterski dyecezyi przemyskiej: Alimentacye 192 złr. Dodatki do kongruy dla parochów 23,553 złr. Dodatki do kongruy dla wikarych 21,816 złr. Na potrzeby kościelne 100 złr. Remuneracye systemizowane 160 złr. Remuneracye zmienne 1,500 złr. Utrzymanie budynków złr. 1,000. Koszta podróży i dyet 100 złr. Koszta zarządu 5 złr.

Kler duszpasterski dyecezyi tarnowskiej: Kapelan karny w Wiśniczu 600 złr. Alimentacye 384 złr. Dodatki do kongruy dla parochów 16,815 złr. Dodatki do kongruy dla wikarych 23,241 złr. Na potrzeby kościelne 70 złr. Remuneracye systemizowane 150 złr. Remuneracye zmienne 400 złr. Utrzymanie budynków 1,000 złr. Koszta podróży i dyet 300 złr.

Kler zakonny: dla Bernardynów: Prowincyał 134 złr. Bernardyni we Lwowie 3,912 złr. W Brzeżanach 253 złr. W Dukli 1,127 złr. W Krystynopolu 144 złr. W Kalwaryi 953 złr. W Krakowie 170 złr. W Leśniowie 160 złr. W Przeworsku 822 złr. W Rzeszowie 847 złr. W Samborze 985 złr. W Sokalu 1769 złr. W Tarnowie 986 złr. W Zbarażu 272 złr.

Dla Reformatów: Prowincyał 74 złr. W Bieczu 589 złr. W Jarosławiu 1,382 złr. W Kentach 962 złr. W Przemyślu 1,263 złr. W Rawie 1,192 złr. W Sądowej Wiszni 839 złr. W Wieliczce 2,445 złr. W Zakliczynie 559 złr.

Dla Kapucynów w Krośnie 777 złr. W Kutkorzy 413 złr. W Olesku 894 złr. W Rozwadowie 546 złr. W Sędziszowie 1,717 złr. Dla Minorytów we Lwowie 431 złr. Dla Dominikanów we Lwowie 158 złr. W Jarosławiu 207 złr. Dla Jezuitów we Lwowie 420 złr., i na najem 420 złr. W Nowym Sączu 200 złr. Dla Benedyktynek ormiańskich we Lwowie 2,353 złr. W Staniątkach kat. 315 złr. Dodatki 4,200 złr. Dla Sakramentek we Lwowie 893 złr. Dla Klarysek w St. Sączu katecheta 420 złr. Spowiednik 315 złr. Mieszkanie dla duchownych 36 złr. Dotacya dla 22 zakonnic 5,094 złr. Utrzymanie budynków 1,680 złr. Dla Mił. Sióstr we Lwowie kat. 315 złr., kapelan 210 złr. Dodatki 1680 złr. dla Mił. Sióstr w Bursztynie [illegible]

Zakłady teologiczne: Dodatki dla profesorów i docentów przy fakultecie we Lwowie 5.600 złr. W zakładzie [illegible] w Wiedniu dla 7 doktorandów 7,000 złr. W Przemyślu dla 6 profesorów 5,040 złr. Remuneracye systemizowane 1.140 złr. Remuneracye zmienne 100 złr. W Tarnowie dla sześciu profesorów 5040 złr. Remuneracye systemizowane 945 złr. Remuneracye zmienne 100 złr.

Seminarya: we Lwowie Wicerektor 525 złr. Spirytualny 525 złr. Emolumenta dla przełożonych 1,498 złr. Dla 83 alumnów po 310 złr. 25,730 złr. Dla 20 do wyświęcenia 1,000 złr. Na potrzeby kościelne 111 złr. Remuneracye system. 1,185 złr. Remuneracye zmienne 200 złr. Utrzymanie budynków 3,000 złr. Podatki i dary 660 złr. Koszta zarządu 57 złr.

W Przemyślu wicerektor 525 złr. Spirytualne 525 złr. Rachmistrz 800 złr. Dodatek dla rachmistrza 150 złr. Emolumenta dla przełożonych 1,300 złr. Dla 85 alumnów po 285 złr. 24,225 złr. Dla 3 do wyświęcenia 1,150 złr. Na potrzeby kościelne 113 złr. Remuneracye system. 525 złr. Utrzymanie budynków 1,600 złr. Podatki i dary 390 złr. Koszta zarządu 48 złr. Własnego dochodu na seminaryum 67 złr.

W Tarnowie wicerektor 525 złr. Spirytualny 525 złr. Emolumenta dla przełożonych 813 złr. Dla 72 alumnów po 265 złr. [illegible] złr. Dla 22 do wyświęcenia 1,100 złr. Na potrzeby kościelne 115 złr. Remuneracye system. 315 złr. Remuneracye zmienne 100 złr. Utrzymanie budynków 3,000 złr. Podatki i dary 126 złr. Koszta zarządu 50 złr. Własnego dochodu na to ma seminaryum 24 złr.

Razem na dyecezye łacińskie w Galicyi wynoszą wydatki 329,475 złr.

VI. Wydatki na grec. katolicki i ormiańsko katolicki obrządek. Metropolia gr.-kat. we Lwowie 22,741 złr. Biskupstwo w Przemyślu 30,196 złr. Biskupstwo w Stanisławowie 19,488 złr. Arcybiskupstwo ormiańskie 11.153 złr. Kler duszpasterski dyecezyi metrop. lwowskiej 213,537 złr. Dyecezyi przemyskiej 213,724 złr. Dyecezyi stanisławowskiej 126,130 złr. Dyecezyi ormiańskiej 1,320 złr. Zakład teologiczny w Przemyślu 2,200 złr. Seminaryum ruskie w Wiedniu 22,006 złr. Seminaryum we Lwowie 81,072 złr. Seminaryum w Przemyślu 9,557 złr. Dla alumnów do wyświęcenia we Lwowie 2,140 złr. — Dla alumnów do wyświęcenia w Przemyślu 1,320 złr. Dla alumnów do wyświęcenia w Stanisławowie 980 złr. Razem 757,564 złr. zwyczajnych wydatków. Nadzwyczajny wydatek na odbudowanie seminuryum we Lwowie 170,000 złr.

Powtórzenie sumaryczne: Zwyczajne wydatki na rz. katol. kościół 329,475 złr. Zwyczajne wydatki na gr. kat. i ormiański kościół 757,564 złr. Nadzwyczajny wydatek na gr. kat. kościół złr. 170,000. Nierepartowane na wszystkie dyecezye 61,994 złr. Jeżeli do zwyczajnych wydatków na łaciński kościół, tj. do 329,475 złr. dodamy z nierepartowanych 30,000 złr., to będzie razem złr. 359,475 złr. Na gr. kat. i ormiański razem z kwotą nierepartowaną przypada 958,558 złr. Fundusz religijny razem z dobrami przynosi 428,280 złr. Z majątku zakładowego wzięto 170,000 złr., więc wykazali dochód na 598,280 złr. włącznie z dochodem z dóbr. Wszystkie wydatki na Galicyę preliminowano na 1.318,033 złr. Państwa skarb dokłada 719,753 złr.

Uwaga I. Na budowę seminaryum gr. kat. we Lwowie preliminowano 290,000 złr. Na ten wydatek sprzedano realność funduszu rel. we Lwowie 5,279 kwadr. metrów za 70,000 złr., a na resztę tego wydatku mają sprzedać obligacye funduszu rel. w kwocie 220,000 złr.

Uwaga II. Wynik obliczenia powyższego nasuwa godny przedmiot do zastanowienia się i robienia należytych starań ze strony biskupów łacińskiego, gdyż w Galicyi simplicia i z wcielonych fundacyj mszalnych wraz z dobrami jeszcze istniejącemi, oddany został w administracyę biskupom rz. kat., ponieważ powstał ze źródeł czysto łacińskich. Łaciński kościół nie obciążałby skarbu państwa. Kościół zaś obrz. gr. kat. przypadłby na etat skarbu państwa i powinien być należycie dotowany.

Dyecezya krakowska. Przychody: Obligacye państwowe 1,277 złr. Obligacye prywatne 468 złr. Czynsze z domów 1,344. Interkalare z benef. wak. 1,000 złr. Różne dochody 50 złr. Dodatki do funduszu rel. 20,269 złr. Razem 24,408 złr. Przyjęto okrągło 24,500 złr.

Rozchody: Dotacya biskupa 11,801 złr. Kancelarya konsyst. 2,700 złr. Dodatki do kongruy dla parochów 13,615 złr. Dla wikarych 16,960 złr. Na potrzeby kościelne 50 złr. Remuneracye systematyczne 410 złr. Remuneracye zmienne 200 złr. Na utrzymanie budynków 1,000 złr. Koszta podróży i dyet 100 złr. Dodatek dla Bernardynów w Krakowie 20 złr. Dla Kapucynów 10 złr. Dla Reformatów 4 złr. Dodatki dla profesorów i docentów 5,600 złr. Remuneracye systematyczne złr. 315. Dla 2 księży w wyższym zakładzie w Wiedniu 2,000 złr. Dla 45 alumnów w Seminaryum (po 305 złr.) 13,725 złr. Dla 13 do wyświęcenia 650 złr. Remuneracye systematyczne 600 złr. Utrzymanie budynku 1,000 złr. Podatki 400 złr. (Na to ma seminaryum własnego dochodu 3,493 złr.). Nierepartowane i inne wydatki 2,369 złr. Razem na dyecezyę krakowską 69,361 złr., okrągło 69 300 złr. Niedoboru jest 44,800 złr., który razem z dyecezyami galicyjskiemi może być dostatecznie pokryty z funduszu rel. galicyjskiego, oddanego biskupom łac.

Uwaga: Przychody wszystkich funduszów rel. w Austryi wynoszą 3.537,293 złr. Rozchody na wszystkie dyecezye w Austryi zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 5.470,740 złr. Państwo więc dokłada 1.933,447 złr.

Carscy nihiliści.

Pod powyższym tytułem pomieszcza, wychodząca w Zofii *Swoboda* w Nrze z d. 11 b. m. artykuł, który podajemy poniżej jako ciekawą wskazówkę usposobienia panującego u ludzi niezależnych w Bułgaryi. Artykuł ten brzmi:

„Twierdziliśmy zawsze i twierdzić nie przestaniemy, że porządek i pokój w Bułgaryi są zamącone przez carskich nihilistów, konsulów, wojskowych *attachés*, ajentów dyplomatycznych, dragomanów, kawasów rosyjskich w towarzystwie kilku bułgarskich pasożytów, a to wszystko pod wodzą jenerała Kaulbarsa. Nikt inny, tylko oni wytworzyli obecną sytuacyę; ich ręce zbrodnicze gotują się do pogrzebu naszej ojczyzny, rzekomo wyzwolonej przez cesarza Aleksandra II. Oni zabrali nam w nocy naszego księcia, oni-to wywołali rozruchy w Burgas, Sliwnie, Silistryi, Ruszczuku, namówili kilka smutnych indywiduów do zamordowania porucznika Serbczowa, kazali rozbójnikom w Dubnicy pokaleczyć Granczarowa i tegoż trzech towarzyszy; oni-to spili głupi motłoch, a zaprzysiągłszy go w samym gmachu ajencyi dyplomatycznej rosyjskiej, poprowadzili na wybory w Zofii, aby wywołać skandale; oni-to wreszcie chcą poświęcić Bułgaryę moskiewskiemu bożkowi.

Niechaj Bóg zachowa Bułgaryę przed moskowityzmem i carskimi ludźmi.

Zdumieć istotnie trzeba, jeżeli się rzuci okiem na okół i wspomni cośmy wszystko przeszli od nieszczęsnej nocy 21 sierpnia, jeżeli się wspomni wszystkie trudności, jakie nam stawiano, i wściekłość Kaulbarsa, gdy wracał z meetingu w Zofii, i walkę, jaką przyszło nam staczać z carskimi rewolucyonistami. Ale jeżeli to nas zadziwia, którzyśmy byli naocznymi świadkami tych wypadków, o ileż to więcej wzbudzi podziwu u następnych, kim-to sposobem Bułgarya zdołała zrzucić moskiewskie jarzmo i umiała poniżyć łupiezców, tak, że zamilknąć musieli. Istotnie to cud.

Aby prawo przeciw socyalistom uzyskać, musi ks. Bismark użyć i słów i tupania i pięści; aby wygnać dwóch czy trzech książąt królewskiego rodu, którzyby mogli być niebezpiecznymi dla republiki, dziś tak gorąco nawet przez Katkowa bronionej, jenerał Boulanger nie opuszcza trybuny przez całą dobę. Ale czyż ci panowie spotkali kiedy takich socyalistów i rewolucyonistów, z jakimi nasza ojczyzna miała do walczenia? Żaden kraj nie miał do walczenia, jak Bułgarya, z carskimi nihilistami, którzyby pono we Francyi umieli wszystko przewrócić siłą swego złota i ponętą swych elukubracyj. Tamby im nie można zaprzeczyć wawrzynów.

Tak więc urzędnicy i ajenci rosyjscy detronizują książąt w Bułgaryi; to oni znów są, którzy pchają ludność do rewolucyi, aby ich monarchiczny rząd mógł wystosowywać z hypokryzyą pisane noty, twierdzące, że lud bułgarski jest pełny oburzenia i nienawiści dla Niemców, dla intryg angielskich, dla obecnego rządu. Poniżej zamieszczamy dokument z nieszczęsną datą 21 sierpnia; autorem tegoż jest ów zdeprawowany oficer rosyjski, podpułkownik Saharow, wojskowy attaché przy ajencyi rosyjskiej w Zofii, dusza i naczelnik spiskowców. Czytelnicy przypomną sobie, że zeznania Gruewa i Benderewa wykazały, iż sławetny dawny minister spraw zagranicznych Ilia Canow, był dezygnowanym przez ówczesne ministeryum i upoważnionym do traktowania z Saharowem, w jaki sposób trzeba i można księcia usunąć. Gruew, Dimitriew i Benderew z swej strony chodzili co wieczór, aby się rzucać do nóg tego rosyjskiego urzędnika i odeń odbierać zapewnienie, że car nie uszczęśliwi Bułgaryi, jeżeli ona księcia nie wypędzi. W sprawie tej odegrała i pewna rosyanka nader ważną rolę; w jej ręku znalazł się też z czasem akt abdykacyi ks. Aleksandra, a gdy z Petersburga zażądano od Saharowa tegoż aktu abdykacyi, aby go złożyć do archiwum dworskiego, Saharow musiał przystać na warunki przez ową internacyonalną kobietę stawiane, musiał z nią się ożenić, bo inaczej dokumentu wydać nie chciała. Saharow zawarł ślub i mógł wypełnić życzenie carskiego dworu. Takiej-to wartości są owe smutne indywidua, w których ręce wydano Bułgaryę 21 sierpnia.

Wspomniany dokument brzmi:

Szanowny Piotrze Dmitriewiczu!

Otrzymujemy telegramy z wszystkich stron (Warny, Filipopolu, Burgas), aby nam donieść, że już tam doszła wieść o zamachu stanu. Uważamy, że wstrzymywanie telegramów jest nietylko nieużytecznem, ale nawet szkodliwem. Pańską odnośną decyzyę proszę przesłać Hitrowie. Jeżeli Pan podzielasz me zapatrywanie, poleć Pan Czernewowi, aby ajentów ustnie uwiadomił; to będzie najlepiej.

21 sierpnia 1886. Wasz *V. Saharow*.

I czyż znajdą się jeszcze idyoci, którzyby chcieli utrzymywać, że konsulowie i urzędnicy rosyjscy, reprezentanci urzędowej Rosyi, nie są u nas nihilistami? I czyż prasa rosyjska dalej będzie twierdzić, że zamach z 21 sierpnia jest dziełem własnem bułgarskiego ludu? Zadziwić istotnie musi w tym dokumencie i to interesowanie się Saharowa zamachem stanu i to, że telegramy nadchodzą z tych właśnie miejsc, gdzie są rosyjskie konsulaty, i wydawane dyspozycye co do puszczania depesz. Czyż panslawizm był może zagrożonym, czy też obawiano się niezaspokojenia życzeń cara-protektora? Dokument, który podaliśmy powyżej, znaleziono u Piotra Dmitriewicza.

Oby historya przeszłości służyła na przyszłość, jako nauka dla każdego Bułgara; niechaj nie wierzy cudzoziemcom, a przedewszystkiem niechaj nie wierzy rosyjskim fanfaronom, mieniącym się z pychą szlachetnymi wykonawcami carskiej woli.“

Oto główne ustępy artykułu *Swobody*, a dodatkowo artykule niejeden wyrażenia nam jeszcze w tym ustęp opuścić.

Najj. Pan postanowieniem z d. 13 czerwca b. r. zamianował przy gr. kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie kanclerza katedralnego X. Leona Hoterowskiego dziekanem kapituły; X. kanonika Andrzeja Bieleckiego, kanclerzem kapituły; a w końcu zamianował kanonikami proboszcza w Podhornikach X. Józefa Kobylańskiego, radcę konsystorza we Lwowie X. Michała Karaszewskiego, prefekta seminaryum X. Dra Józefa Komarnickiego, tudzież prokuratora galicyjskiej gr. kat. prowincyi kościelnej przy stolicy biskupiej w Rzymie X. Marcina Pakisza.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela kierującego, Teofila Jana Fiutowskiego, w Oleszycach starych, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej dwuklasowej w Oleszycach nowych; tymczasowego nauczyciela, Krzysztofa Fabiana, w Rajtarowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rajtarowicach; tymczasową nauczycielkę, Teofilę Szczerbińską, w Oleszycach nowych, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej dwuklasowej w Oleszycach nowych.

Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj odbyły się wybory do Rady miejskiej z Koła II oddziału II (właściciele małych realności).

Radcami miejskimi zostali wybrani:

1. Friedlein Józef (312 gł.)
2. Dr Czerny Bolesław (254 gł.)
3. Chęciński Tomasz (175 gł.)
4. Baranowski Teodor (158 gł.)

Po wybranych otrzymali największą liczbę głosów pp.: Hr. Sobiesław Mieroszowski (156 gł.), Stanisław Rehman (156 gł.), Ernest Stockmar (120 gł.), Dr Józef Retinger (85 gł.).

Dziś głosują wyborcy Koła I (inteligencyi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca.

— **Na przyjazd Arcyks. pary** do Krakowa wystawiono już dla wygody przypatrującej się publiczności trybuny wzdłuż ulicy Basztowej i Rondla bramy Floryańskiej, tudzież w Rynku głównym naprzeciw pałacu „pod Baranami.“ Podczas wjazdu Arcyksiążęcej Pary trybuny te będą stosownie dekorowane festonami i chorągwiami.

— **Wystawa** prac uczniów szkoły przemysłu artystycznego otwartą będzie w dniach 25, 26 i 27 b. m. t. j. w sobotę, w niedzielę i poniedziałek od g. 10—1 i od 2—5 w gmachu po Kasie Oszczędności przy ulicy Siennej L. 16.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowna Redakcyo! Wyszedłszy dziś zrana z domu, ze zdziwieniem spostrzegłem moje nazwisko na plakatach wyborczych, wyszłych od jakiegoś grona wyborców. Że też w Krakowie są ludzie, którzy dla swych prywatnych celów nie wahają się targnąć na każde nazwisko i nie umieją nic uszanować! Byłoby zbytecznem dodawać, że nigdy nie kandydowałem do Rady miejskiej, jak również, że nigdy kandydować nie będę.

Kraków, d. 22 czerwca 1887 r.

Prof. Dr *Zygmunt Wróblewski*.

— **Nekrologia.** W d. 20 b. m. zakończyła życie Kamila z Padlewskich Chlebowska, urodzona na Podolu w r. 1812, matka znakomitego malarza, zmarłego przed paru laty. Przeprowadzenie zwłok z domu pod L. 12 przy ulicy Kolejowej nastąpi wprost na cmentarz dziś o godzinie 5ej po południu.

W d. 21 b. m. umarł Feliks Odrowąż Waligórski [illegible] 1863, licząc lat 70. Eksportacya zwłok odbędzie się wprost na cmentarz jutro (we czwartek) o godzinie 5ej po południu.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożyli pp. J. W. Chraniccy 4 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika.** W czasie podróży J. C. Wys. Najd. Następcy tronu kursować będzie w dniach 1 i 2 lipca b. r. pociąg lokalny N. 17, który obecnie tylko między Krakowem a Rzeszowem

---

Kraków i Lwów

na początku naszego stulecia.

(17)

(Dokończenie).

Do ulubionych dysertacyj naukowych znajduje książę Czartoryski we Lwowie towarzysza. Jest nim mecenas Józef Dzierzkowski. Nie jest to już palestrant dawnego kroju, choć szlachcic kontuszowy, wielkiej zażywający wśród obywatelstwa powagi i miru. Obeznany z nowemi prawidłami i słynny z biegłości jurysta, wzywany bywa do rady, ilekroć chodzi o jakiś memoryał do Wiednia, bo głowa to ministeryalna i dyplomatyczna, a kiedy pan Dzierzkowski ułoży jakiś akt, jakąś remonstracyę, zwłaszcza w porozumieniu z panem Izydorem Pietruskim, to już pewny sukces. Jako adwokat *fori nobilium*, Dzierzkowski nie łatwo przyjmował sprawy, ale gdy je uznał godnemi swej obrony, nie zdarzyło się nigdy, aby kiedykolwiek przegrał proces, a krążą pod tym względem liczne anegdotyczne podania.

Obok zdolności prawniczych, posiadał nasz mecenas zamiłowanie do historyi ojczystej i pisywał rozprawy historyczne. Będąc prawnym doradcą księcia, stał się wnet jego poufnym przyjacielem i naukowym korespondentem.

Dzierzkowski lubił w materyach historycznych dyskusyę, a książę chętnie podnosił rękawicę. Spór uczony powstaje o tęsamą kwestyę, o którą i dziś historycy się wadzą — o Zygmunta Augusta i jego historyczny charakter. Książę, rzecz dziwna, wbrew poglądom szkoły Naruszewiczowskiej, staje na stanowisku dzisiejszego hiperkrytycyzmu i jest tu oskarżycielem; — Dzierzkowski nie wychodzi ze swej roli obrońcy.

Na obronę Dzierzkowskiego odpisuje książę na marginesie listu: „to zdanie o Zygmuncie Auguście w liście niniejszym jest żartem między mną a p. Dzierzkowskim; nadto jest tenże światły obywatel znanym z rzadkiego rozsądku i przenikliwości, jakżeby mógł kto wierzyć, że doprawdy daje pochwały Zygmuntowi Augustowi, inaczej, jak dla zabawnego przekomarzania się, jak się zwykle dzieje w poufałości biesiadnej społeczności. Umie on doskonale cenić Zygmunta Augusta i widzi w nim ten ostrowidz nic nieznaczącego człowieka (!) i wzgardy godnego króla, którego gnuśne panowanie stało się źródłem następnych nieszczęść i poniżeń Polski, kończących się jej zniszczeniem“.

Na zbyt surowy ten sąd, Dzierzkowski, przesyłając księciu swą rozprawę o Janie Tarnowskim, odpowiada żartobliwie: „pojednaj się książę z Zygmuntem Augustem, z którym masz związki krwi jednego rodu.“

Puławy, a raczej bliższa Sieniawa, w ostatniem dziesięcioleciu życia rezydencya stała księcia jenerała, przenosi w tę, najwcześniej oderwaną dzielnicę i nowo kreowaną stolicę Galicyi wiele pierwiastków umysłowego ruchu Warszawy, nietylko utrzymuje łączność między ludźmi naukowymi z przedrozbiorowych czasów, ale nieustannie uprawia rolę i rzuca ziarno na nowy posiew.

Z uczonych, mających już ustalone imię, do Galicyi przenosi się X. Siarczyński, dawny sekretarz księcia, którego daremnie swojemi wpływami chce on posunąć na nowo utworzone biskupstwo tarnowskie, a gdy te starania są bezskuteczne, oddaje mu książę beneficyum w Jarosławiu. Proboszcz jarosławski X. Siarczyński jest tem dla Sieniawy, czem był Piramowicz, proboszcz w Końskiej Woli, dla Puław, najulubieńszym gościem i towarzyszem, przypomnieniem prac z epoki komisyi edukacyjnej i do ostatka dni księcia, jakby kontynuacyą tych samych starań, dążeń, myśli i celów. O częstych też odwiedzinach u proboszcza w Jarosławiu, o długich pogadankach i dysertacyach naukowych, sędziwego w zgrzybiałość wpadającego księcia z dawnym powiernikiem, wspomina Prek i inni w pamiętnikach i listach.

We Lwowie Wojciecha Bogusławskiego zastępuje J. N. Kamieński i naznacza w utworach scenicznych i kierownictwie teatru nowy okres. Któż w „Krakowiakach i Góralach“ nie pozna tej samej nuty, która tak często grała w Puławach na ton i nastrój reform społecznych, zainaugurowanych na wielkim sejmie, i dalszego ich rozwoju przez ludową dążność Kościuszkowskiego powstania? Jestto utwór, mimo swych wad, bardzo znaczący w literaturze i w kierunku pojęć społeczno-narodowych. Od słynnej Matki Spartanki Kniaźnina, snuje się okolicznościowy dramat, mający budzić poczucia narodowe i tendencye społeczne; w Puławach ma stałe swe ognisko, ztąd przenosi się do miast, wyprowadzając zaś na scenę postacie historyczne Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Kościuszkę lub cały szereg bohaterów, jak w „Wiśliczankach,“ wytwarza osobny rodzaj, który w „Krakowiakach i Góralach“ Kamieńskiego przechodzi z pola historycznego na pole współczesne.

Niejedno zarzucićby można melodramatycznej demokracyi tego utworu, ale że w nim tętno narodowe i ludowe drga silniej niż we wszystkich poprzednich, stwierdza sama już ta okoliczność, że dziś jest równie popularne, jak przed siedmdziesięciu laty. Ma ten utwór jeszcze i pod tym względem ważne znaczenie, że wyprzedza o lat dwadzieścia pierwszy rozkwit poezyi romantycznej, że stanowi przeciwieństwo z tem wszystkiem, co w Warszawie dla sceny pisano w warunkach ścisłego klasycyzmu.

Kto pierwsze pierwiastki polskiego romantyzmu głębiej badać będzie, ten przyznać musi, że literatura galicyjska zwraca się najwcześniej na te tory, że Lwów poniekąd wyprzedza Wilno, choć na innych drogach i pod innemi wpływami na nie natrafia.

Z jednej strony jestto skutek niewątpliwy szkoły puławskiej czyli tych poetów, którzy w tem ognisku tworzyli i śpiewali za popędem uczucia narodowego zdala od powag szkoły warszawskiej; z drugiej zaś strony na uniwersytecie lwowskim, gdzie była pierwotnie katedra historyi i literatury polskiej, następnie usunięta, ale gdzie była zawsze dobrze obsadzona katedra literatury niemieckiej, młodzież miała wcześniej sposobność poznania Schleglów i Lesinga, Klopstocka i Schillera. Kiedy Kamieński tłumaczy „Pieśń o Dzwonie“ i Ballady Schillerowskie, Chłędowski równocześnie z Brodzińskim pisze rozprawę „O poezyi i poetach“ i śmielej, niż profesor warszawski, przechyla szalę ku angielskim i niemieckim wzorom, a przeciw francuskiej rutynie.

Pod względem filozofii jeszcze Warszawa nie wzięła zupełnego rozbratu z encyklopedystami, a jeden tylko J. K. Szaniawski próbuje popularyzować Kanta; we Lwowie Chłędowski i Kamieński ulegają „kantomanii,“ jak tę nową doktrynerską zarazę zwykł nazywać stary książę, przeciwnik równy wolteryanizmu, co niemieckiej metafizyki, i obaj piszą wcześnie rozprawy treści transcendentalnej, uprzedzając o całą generacyę naszych filozofów przerabiających Hegla.

Lecz wpływ niemiecki na umysły młodzieży polskiej działa tu dwojako: przez szkołę i uniwersytet dając substrat naukowy, oraz prawem reakcyi, gdy popycha, zwłaszcza pisarzy młodego pokolenia, ku ruchowi słowiańskiemu, obudzonemu, jak już widzieliśmy, przez inspiracyę polską z Wiednia w promieniach Pragi i Zagrzebia. Hanka odkrywa Królodworski Rękopism, którego pewnych części autentyczność dziś zaprzeczana. Wrażenie było silne, a Zabój, Sławój i Ludjek stawiała poetyczna wyobraźnia młodzieży na wyżynie homerowskich epizodów prastarej słowiańszczyzny. Wydobyto również zapomniane pieśni serbskie o królu Łazarzu i królewiczu Marku, do których Kollar dorzuca zbiór nowych poezyj serbskich, i przypomniano staroruską epopeję „Wyprawa Igora na Połowców,“; zwracano się też wpierw do Nestora, niż do Długosza. Młodzież lwowskiego uniwersytetu rzuca się między 1820 a 1830 rokiem na to nieznane pole; wszystko to chwytają młodzi poeci, jakby porzucone i odgrzebane na starożytnych pobojowiskach ludów słowiańskich oręże, łuki i tarcze, aby niemi bronić się i zasłaniać od coraz to groźniejszego zalewu germanizacyi. Józef i Leszek Borkowscy, Lucyan Siemieński i August Bielowski, przekładają zabytki pierwotnej poezyi słowiańskiej.

Do poezyi gminnej zwrócili się już wcześniej ci, co poszli torem wskazanym przez badacza starożytnych i etnograficznych pierwiastków słowiańskich, Zoryana Chodakowskiego, i zbierają klechdy, pieśni, legendy i przysłowia, Tymon Zaborowski, Wacław z Oleska, Ludwik Nabielak, Wincenty Pol; Stanisław Starzyński wyprzedza Berangera, niekiedy jak on swawolny w dowcipie, niekiedy satyryczny, często rzewniejszy od pieśniarza francuskiego, jak w znanej pieśni: „Na wschód patrząc swym zwyczajem...

Ludwik Jabłonowski ma głębszy nastrój; wszyscy mają cechę romantyczną. Od poezyi na pole powieści przechodzą: wychowanek Puław Bernatowicz i Dominik Magnuszewski.

Zgoła, gdy porównamy i polot i liczbę, orszak młodych poetów we Lwowie i na Rusi galicyjskiej, wytrzyma porównanie z orszakiem poetów wileńskich(?) Jednego im tylko brakowało, aby zgodnym odezwać się chórem, aby zabrzmieć wielką pieśnią, wstrząsającą całem społeczeństwem; brak temu zastępowi wodza — brak Adama Mickiewicza.

Nie mógł go zastąpić potężny talent napoleońskiego oficera, który także z początku o liryczne uderzał struny. Aleksander Fredro odrębne zajmuje stanowisko, gdy wśród smętnych lub burzliwych porywów, on odradza humor polski i rzeźbi szereg pomników z typów narodowych i wyprowadza na widownię sceny taki „Spór o mur graniczny,“ mający wiele analogii z „Ostatnim zajazdem na Litwie.“ Wiadomo, że wiekopomne, bo wytrzymujące wszelką próbę czasu komedye Fredry, nie odpowiedziały usposobieniu i tendencyom młodych pisarzy, a krytyki Nabielaka i Bielowskiego na długo wytrąciły pióro z ręki polskiego Moliera, który zresztą najmniej ze wszystkich był romantykiem, najwięcej w toku wiersza i całym układzie swych utworów klasycznych trzymał się reguł. Wincenty Pol lubo żył w tem gronie i do tej zalicza się generacyi przedpowstańczej, jeszcze wierszy nie pisał, pierwsze pieśni śpiewał na obozowiskach powstania listopadowego, a zapisywał na żołnierskiem czaku zamiast pulpitu.

W r. 1830, przy odgłosie bitew, zlały się dopiero te dźwięki litewskie, ruskie, mazurskie w jeden akord, w jedną wielką pieśń i stworzyły jednolitą poezyę polską nowego okresu. Ale początki i pierwiastki składowe równocześnie z różnych wytrysły źródeł. We Lwowie i na Rusi strumień ten samodzielnie wydobył się zpod kamieni niemczyzny, która już była przywaliła całe miasto i znaczną część społeczeństwa.

Że wśród tych pobudek budzących młody zastęp, że wśród tych piewiastków i źródeł, z których wypłynął ruch literacki i poetyczny we Lwowie, gdzie nie miał żadnych w przeszłości antecedencyj, puławski pierwiastek i wpływ domu Czartoryskich na społeczność Lwowa i Galicyi nie jest naciągniętą analogią, na to nie brak dowodów. Posiew to rzucany hojną ręką od pierwszego rozbioru przez lat blisko pięćdziesiąt, do roku 1820. Teatr polski za Bogusławskiego i za Kamińskiego doznaje stałego z Sieniawy poparcia. Znany udział księcia w zakładzie Bibiioteki narodowej imienia Ossolińskich — z Sieniawą w bliskiej zażyłości zostaje Aleksander Fredro i jego bracia — z Puław wychodzi Bernatowicz, a i młodsi poeci pośrednio lub bezpośrednio ulegają tym wpływom, że tylko przytoczymy z lwowskiego *Haliczanina* wiersz Albina Niezabitowskiego p. t.: „Puławy:“

W krainie cudów, w krainie uroków,
Witaj zabytku chwały wielkiego narodu,
Śród nużących byt nasz obłędów
Witaj mi gwiazdo zachodu!

Z dalekiej Naddniestru strony,
Przez matki mojej obszerne cmentarze
Miłością dla jej wspomnień pędzony,
Zwiedzam powywracane mych bogów ołtarze,
Każdy ułam jej gruzów i ogromu szczątek
Ubiegań moich cel święty,
Czarodziejskiemi stawia mnie ponęty
W krajach pamiątek!

Puławy! jakiż pendzel lub jakież wyrazy
Skreślą przez was w mej duszy zbudzone obrazy?
Widok wasz łzy radości i bólu wyciska,
Łzy różne, lecz z jednego płynące źródliska,
Przechód z olbrzymich w karłe koleje;
Dumny przeszłością, przyszłością boleję.
Dzięki wam, jeśli w sercu każdego z Polaków
Widok wasz, to co w moim zdoła wtłoczyć piętno;
Tyle tak żywo mówiących znaków,
I wielkości zagasłych i zwiędłych wawrzynów!
Duszę w miłości kraju już z rogu namiętną
Zbudzą może do żalu... rozpaczy i czynów.
Natenczas — oby wieszcze były moje słowa!
Puławy! jak was dzisiaj zwę gwiazdą zachodu,
Gdy północy na okrąg jasność wstąpi nowa,
Zawołam: Witaj, witaj gwiazdo wchodu!

L. Dębicki.

kursuje, także wyjątkowo między Rzeszowem a Lwowem. Wychodząc z Krakowa w dniach wyżej oznaczonych o godzinie 6 min. 12 rano, przybędzie do Rzeszowa o godzinie 12 m. 7 w południe, a do Lwowa o g. 6 m. 46 wieczorem (czas peszteński).

— **Wyścigi konne we Lwowie.** Mimo niesprzyjającej pogody, wczorajszy pierwszy dzień wyścigów zwabił na arenę za rogatką Janowską mnóstwo publiczności. Loże dla elity towarzystwa przeznaczone, trybuny, parter— wreszcie miejsca bezpłatne dokoła toru były jak zwykle zajęte.

W pierwszym biegu o „nagrodę dam" (nagroda honorowa ofiarowana przez Maryę hr. Potocką z dodatkiem 50 dukatów w złocie), startowało z dwunastu zapisanych tylko pięć koni. Mianowicie: „Anger" ogier hr. Fürstenberga, „Sonette" klacz por. Strzygowskiego, „Salamy," klacz p. Micewskiego, „Gentleman" wałach p. Józefa hr. Potockiego i tegoż klacz „Gypsy." „Salamy« zaraz po kilku skokach zboczyła z toru i wycofała się z biegu, który prowadzili przez długi czas „Gentleman" i „Anger." Po zaciętej walce od słupa dystansowego „Gentleman" wyszedł zwycięzcą. Drugim był „Anger," trzecią „Gypsy," której dosiadał p. Garapich.

Stawiano głównie na „Angera;" totalizator płacił $2^1/_2$ wysokości wkładki.

Do drugiego biegu o nagrodę towarzystwa 400 złr., stanęły „Dalipan" ogier 4-letni ze stada Białobożnickiego, „Zenobie" klacz p. Micewskiego, „Antonin" Józefa hr. Potockiego i „Odsiecz" klacz hr. Tarnowskiego. Pierwszy przybył do mety „Antonin," drugi „Dalipan." Totalizator płacił $7^1/_2$ wysokości wkładki— prawie wszyscy stawili na „Dalipana."

W trzecim biegu o nagrodę cesarską 2000 złr., z mianowanych siedmiu koni wzięły udział sześć, a mianowicie: „Hermat" i „At-Last" p. Alfreda Mysłowskiego, „Bez końca" i „Piperkowska II" Jana hr Tarnowskiego, „Magier" p. Krzysztofowicza i wreszcie „Borzobohata" ze stada Białobożnickiego. „At-Last" odrazu wysunęła się naprzód i pierwsza stanęła u mety, drugą była „Piperkowska II." Totalizator płacił wygrywającym potrójną wkładkę.

W ostatnim biegu *(Hurdle-race)* o nagrodę 100 dukatów, ofiarowanych przez Maryę hr. Potocką z dodatkiem nagrody honorowej JEks. hr. Siemieńskiego-Lewickiego wzięło udział dziewięć koni. Pierwszym do mety przybył „Gentleman" (po raz wtóry zwycięzca) Józefa hr. Potockiego. „Gentlemana" dosiadał p. Mysłowski (junior). drugi był „Friseur," wałach ks. Fürstenberga, trzecia przyszła „Salamy" p. Micewskiego. Biegły jeszcze: „Wallenstein" hr. Fürstenberga, „Callad„ por. Langnera, „Khediva" klacz por. hr. Strzygowskiego, „Blanche" klacz por. hr. Łubieńskiego, „Ilma Grofnö" rotmistrza Schnehen, wreszcie „Silverwing" klacz porucznika p. Michlstetter.

W biegu tym z przeszkodami nie było żadnego wypadku.

W końcu odbył się bieg koni włościańskich, których biegło 16. Pierwszą nagrodę 15 złr. wziął budnik kolejowy Rolawer.

O godzinie 7 wieczorem nastąpił powrót do miasta.

Przegląd.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Targowica, w powiecie horodeńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Jaworowskiego.** Po 33 latach doczekała się nasza okolica wizyty pasterskiej Najprzew. X. Biskupa Soleckiego, który — skoro tylko przyszła kolej na nasz dekanat — pospieszył zapełnić lukę, jaka wskutek nieszczęśliwego dla nas zbiegu okoliczności powstała za jego na stolicy przemyskiej poprzedników. Ze Stojaniec i Sądowej Wiszni przybył Najdost. Pasterz d. 14 b. m. do sąsiedniej parafii Mużyłowic, zamieszkując w Przyłbicach, majętności hr. Szeptyckich, na czas trwania wizyty w Mużyłowicach i Bruchnalu. Około godz. 8 wieczorem, skoro pojazd Najdost. Księcia Kościoła wjechał w granice wsi Przyłbic, zabrzmiały wszystkie dzwony w cerkwi, a gromada z proboszczem miejscowym obrz. gr. na czele powitała Najprzew. Biskupa, prosząc o jego Apostolskie błogosławieństwo. Dzień następny jeszcze piękniejsze, jeszcze jaśniejsze rzucił światło na tę łączność dwóch obrządków, która nieraz zapoznawana, często źle rozumiana, staje się kamieniem obrazy i kością niezgody, szczególnie w tych zakątkach naszego kraju, do których trudniej docierać może światło słów Namiestnika Chrystusowego. U wejścia do wsi Bruchnala, który za Rzeczypospolitej był miasteczkiem i z tych czasów zachował piękny murowany kościół z XVI w., świeżo odrestaurowany staraniem i kosztem JW. kollatorów, hr. Szeptyckich, spotkała nadjeżdżającego Arcypasterza procesya, prowadzona przez miejscowego proboszcza ob. łac. X. kan. Uzarskiego, dziekana Jaworowskiego, a złączona z drugą niemniej liczną pod przewodnictwem X. Łąckiego, unity chełmskiego, proboszcza bruchnalskiego obrz. gr. Po odprawieniu funkcyj wizytacyjnych w kościele, które na ten dzień zakończył X. Biskup przemową do ludu i udzieleniem Sakramentu Bierzmowania przeszło 150 osobom, udał się uproszony przez X. Łąckiego, *processionaliter* do cerkwi, a w połowie drogi, gdy polskie pieśni ucichły, zabrzmiała starodawna pieśń ruska „Przeczystaja Diva," która dopiero ucichła, gdy Najprzew. X. Biskup uklęknął w cerkwi przed ołtarzem. Poczem X. Łącki, witając Najdost. Pasterza, zaznacza, że nie tylko usty, ale sercem hołd niesie Dostojnemu księciu Kościoła, dziękuje Mu, że wstępując do domu Bożego ich obrządku, podniósł i pokrzepił ich ducha, wreszcie prosi dla siebie i całej swej parafii o Apostolskie Jego Biskupiej Mości błogosławieństwo. W słowach wzniosłych a pełnych prostoty, i tak przez nią dla ludu zrozumiałych, iż mimowoli przychodziło na myśl, że tylko Pomazaniec Boży tak może przeczuć i odczuć potrzeby i ducha ludu Bożego, odpowiedział Najprzew. X. Biskup, zaznaczając, jak przeciwna jest duchowi Kościoła i roli Stolicy Apostolskiej wszelka zmiana obrządku bez bardzo ważnych powodów, a i w takim razie dopiero na mocy wyraźnego pozwolenia Stolicy św. ważną się staje; jak chcąc zachować posłuszeństwo woli Ojca św., oba obrządki obok siebie w wzajemnej zgodzie i miłości kwitnąć i rozwijać się powinny. Kto patrzał na twarze słuchających, ten zrozumiał, jak słowa te odpowiadały prawdziwym potrzebom i pragnieniom ludności, a usuwały nieraz może ciężką wątpliwość. Otrzymawszy błogosławieństwo, znowu cała wieś odprowadziła Najprzew. X. Biskupa do kościoła, a charakterystycznym rysem było, że już nie w tak doskonałym postępowała porządku, niż poprzednio, ale za to w doskonalszą całość zlana była gromada wiernych. Nazajutrz, odprawiwszy, jak codziennie, mszę św. o 6 godz., zakończył Najprzew. X. Biskup funkcye wizytacyjne udzieleniem reszcie parafian Sakramentu Bierzmowania, uroczystą procesyą w koło kościoła z Przenajśw. Sakramentem, udzieleniem odpustu Papieskiego, a wreszcie przemową na tle słów: „Błogosławiony, który wytrwa do końca." Sądzę, że z przytoczonych tu faktów każdy zrozumie, dlaczego temi, z tylu względów dla wszystkich obecnych pocieszającemi wrażeniami pragnęliśmy się z wami podzielić.

— **Zakład naukowy.** Profesor Falb, złowróżbny prorok przewrotów atmosferycznych, przegrał obecnie znaczny zakład. Znakomity geolog założył się z p. Denza, dyrektorem obserwatoryum w Moncalieri, o 30,000 fr., że d. 29 maja b. r. Ligurya dotknięta zostanie ponownie trzęsieniem ziemi. Tymczasem, jak wiadomo, 29 maja minął spokojnie, zapowiedziana katastrofa nie nastąpiła, a p. Denza uradowany postanowił za wygrane 30,000 fr. kupić nowe instrumenta do swego obserwatoryum.

— **Z dalekiego Wschodu.** *Gazeta Lubelska* zamieściła w ostatnim numerze wyjątki z listów ks. Kurcewicza Koryatowicza, pisanych przez niego do rodziny zamieszkałej w Lublinie.

Ks. K. wydelegowany został do kraju nadamurskiego przez departament medyczny i zamieszkał w Błagowieszczeńsku.

Błagowieszczeńsk — jak pisze ks. K. — jest miastem większem i bardziej ożywionem, niż Lublin. Życie tam, gościnność wielka i stosunki towarzyskie łatwe i przyjemne. Największą jednak przyjemnością są ciągłe podróże do Mandżuryi, a zarazem dostarczają one najwięcej materyału do ciekawych obserwacyj. Razu pewnego p. K. zaproszony został na obiad do bogatego kupca Mandżura Tichin-To, mieszkającego na prawym brzegu Amuru w fanzie (wsi) Sachalin. Gospodarz silił się, aby przyjąć gości po europejsku, dlatego też kazał nakryć stół obrusem i przystawić do niego krzesła, których zwykle nie używają, bo w pokojach naokoło ścian ciągnie się nieruchomy tapczan. Pierwsze danie stanowiły jabłka mrożone, później winogrona także mrożone, po których wniesiono wielki samowar odkryty, w kształcie bardzo szerokiej wazy. W samowar ów przy gościach nalano wody i gdy się zagotowała, trzech młodych mandżurów wniosło sześć talerzy mięsa surowego pokrajanego w cienkie plasterki; mięso to było rozmaite: cietrzew, bażant, sarnina, baranina, cielęcina. Gospodarz uzbrojony pręcikami z kości słoniowej zaczął wrzucać po plasterku mięsa do samowaru, dodając soli, makaronu chińskiego, morskiej kapusty i cebuli. Po pięciu minutach potrawa była gotową i wydała się p. K. nader smaczną. Po tej potrawie podawano jeszcze 30 innych, złożonych z rozmaitych gatunków morskich ślimaków i różnych robaczków, na próbowanie których zabrakło wszakże naszemu rodakowi odwagi. Do obiadu podawano gorącą „hassę;" jestto chińska wódka z ryżu, ale przyrządzona tak nieumiejętnie, że jest jeszcze gorsza od naszej kartoflanej kotłówki. Najdziwniejszem się wyda czytelnikom, że herbata we własnej swej ojczyznie, przygotowana według wszelkich prawideł sztuki (zaparzają ją tam każdemu gościowi z osobna w jego filiżance) wydała się naszemu rodakowi smakiem do gorzkich ziółek podobną. Po obiedzie gospodarz, dając dowody niezwykłej uprzejmości, zaprowadził swych gości do dam, zamieszkujących drugą połowę domu i nie pokazujących się nigdy przy obcych; niepotrzeba wspominać, jak goście pragnęli zobaczyć chińskie damy, tem bardziej, że nie wolno im mieszkać na Sachalinie i w ogóle blisko granicy i tylko Mandżurscy duchowni, do których właśnie należał gospodarz, mają prawo mieszkać z rodziną.

Mandżurki nie noszą warkoczy, tylko zwijają je w pukle i przypinają wielką srebrną szpilką, zupełnie jak chińskie damy, z tą tylko różnicą, że włosy obficie smarują olejem, nie odznaczającym się wcale przyjemnym zapachem. Toaleta ich składa się z obszernego szlafroczka — rodzaj długiej bluzy—i szerokich spodni — jednem słowem, kostium mało różniący się od używanego przez rodowite chinki.— Charakterystyczną natomiast częścią stroju jest tak zwany „pas bezpieczeństwa." Jest-to szeroka z ciężkiej materyi kolorowej wstęga, ściągająca bluzę w biodrach. Mężatki zawiązują ją na węzeł z przodu, panny z tyłu, a wdowy z boku.

Wiadomości policyjne. Onegdaj wieczorem około godziny dziewiątej zaprząg parokonny p. Andrzeja Kaweckiego, który dowoził kamienie za rogatkę, około Wisły wracał do domu. Woźnica Franciszek Karwank chcąc obmyć wóz i konie napoić, wjechał do Wisły wpobliżu mostu żelaznego kolejowego, konie jednak porwane prądem wody, utonęły wraz z wozem, a woźnicę, zaledwo znaki życia dającego, wyratowali rybacy. Utopione konie oraz wóz wypłynęły wczoraj w Dąbiu.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce). Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Ziednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 21go czerwca pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; term. od 8·9 doszedł do 18·0 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 22go stan jego był 737·1 millim., term. 10·0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We czwartek d. 23go czerwca: śś. Agrypiny i Wandy pp.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nr. 25 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: 1. Cybulski: O hypnotyzmie ze stanowiska fizyologicznego (c. d.). — 2. Gumplowicz: O aklimatyzacyi w krajach gorących, a mianowicie w archipelagu malajskim. — 3. Oceny i sprawozdania. — 4. Szóste posiedzenie Komisyi przemysłowej Tow. lek. krak. z dnia 17 maja. — 5. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. — 6. Wiadomości bieżące.

Przewodnik naukowy i literacki z czerwca zawiera: „Hieronim Łaski" przez Dra Aleksandra Hirschberga; „Mickiewicz w trzydzieści lat po zgonie" przez Adama Bełcikowskiego; „Elekcya [illegible] tla; „O charakterze polsko-słowiańskiej poezyi" przez Dra Sasa; „Krzysztof Radziwiłł i Lew Sapieha" przez Henryka Sawczyńskiego; „Marya Leszczyńska w świetle własnej korespondencyi" przez Wiktora Czermaka; „Awanturnicy XVIII wieku" przez Piotra Jaxę Bykowskiego; Kronika literacka.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W Pieniakach została otwartą 18 czerwca stacya telegrafu połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Wiedeń 21 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3111, tudzież warchlaków galicyjskich 5479; razem 8590 sztuk.

Placono za węgierskie ciężkie $42^1/_2$, 43 do 44, za średniociężkie 40 do 41, za lekkie 32 do 38, tudzież za warchlaki galicyjskie 33. 36, 38 do 40. Wszystkie placono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu".

Na pogorzelców w Rząsce złożył P. Chranicki 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 22go czerwca. Dr Antoni Rehman, nadzwyczajny profesor geografii przy uniwersytecie we Lwowie, zamianowany został zwyczajnym profesorem tamże.

Berlin 22 czerwca. Cesarz Wilhelm pokazał się wczoraj w oknie pałacu podtrzymywany pod ręce.

Berlin 22go czerwca. Odnośnie do zmian zaszłych w Serbii i ich ewentualnych następstw niepoślednim czynnikiem są sprawy finansowe. W tej mierze jest sytuacya taka, że Francya i Austrya są tam jeszcze zaangażowane zaledwo na kilka milionów, każda, które są zupełnie zabezpieczone. Niemcy zaś są zaangażowane i interesowane na sumę 220 milionów fr., gdyż wszelkie kredyta państwowe Serbii głównie w Niemczech były likwidowane.

Rzym 22 czerwca. Nowe cła od zboża i nafty przyniosą Włochom około 40 mil. dochodu.

Teatr „Apollo" został zamknięty, jako nieodpowiadający warunkom bezpieczeństwa.

Londyn 22 czerwca. Jubileuszowa uroczystość królowej odbywa się wzorowo. Królowa zjawiła się bez żałoby. Mimo upału i udziału niezliczonych tłumów porządek nie został w niczem zamącony.

Londyn 22go czerwca. Urzędowy biuletyn powiada, że z Heratu dezertowało tylko 500 żołnierzy; ścigano ich, z obu stron padło 80, większą część zbiegów ujęto (?). Wszelkie wiadomości o ruchu wojsk indyjskich ku Afganistanowi są najzupełniej bezpodstawne. W Kerki budują Rosyanie baraki na zimę. Miejscowość tą leży 40 wiorst od granic afgańskich

Belgrad 22go czerwca. Jest rzeczą zupełnie pewną, że sprawa rozwodu króla była głównym motywem zmiany gabinetu. Król w żaden sposób nie chce dopuścić do powrotu królowej. Byle ją [illegible] zabrała z sobą następcę tronu. Król, powołując Risticza, liczył na to, że polityka, którą on reprezentuje, znajdzie środki do odebrania syna królowej. Risticz nie zobowiązał się w tej mierze do żadnych pozytywnych kroków, lecz jako były rejent i opiekun króla, posiadał on zawsze jego osobiste zaufanie, mimo politycznych różnic. Król chcąc w trudnem przejściu mieć pomoc Risticza, zdecydował się i pod względem politycznym ustąpić mu, zrobić próbę reform wewnętrznych, oszczędności i przywrócenia dobrych stosunków z Rosyą. Król zdecydowany jest nawet w ostatecznym razie zrezygnować na rzecz syna, lecz pod warunkiem, że królowa nie będzie rejentką, że nie będzie jej dozwolony powrót do kraju. Risticz zostałby po raz drugi rejentem i opiekunem małoletniego króla. Następstwa w międzynarodowej polityce mogłyby dopiero po latach w jakiem wielkiem zawikłaniu się objawić. Na razie na zewnątrz nie może Serbia, jako uporządkowane europejskie państwo, dopuścić się żadnego zerwania państwowych umów, ani też puszczać się na żadne hazardy. W stosunku do Austro-Węgier zamierza Risticz domagać się tylko ustępstw co do handlu bydłem. W tej mierze żali się Serbia oddawna na szykany ze strony Węgier, które nie przepuszczają transportów bydła serbskiego wprost do Wiener Neustadt, lecz zatrzymują je w Steinbruch, koło Pesztu, na czem kupcy serbscy wiele tracą, ponoszą koszta, doznają zwłoki i ubytku wagi bydła. Trzeba dodać, iż królowa ze swojej strony intryguje, żeby króla usunąć i objąć rejencyę. Kto wygra, to zależy od Risticza.

Kalkutta 22 czerwca. Wybuchła tu cholera. Tygodniowo umiera tu przeciętnie 70 osób. W Egipcie zaś panuje malaria, wskutek czego ludność napływowa wyjeżdża ztamtąd.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 czerwca. *Polit. Corresp.* otrzymuje ze źródła kompetentnego z Belgradu korespondencyę, zaprzeczającą stanowczo doniesieniu dzienników, jakoby powołanie gabinetu Risticza spowodowane zostało okolicznościami, nie mającemi nic wspólnego z polityką. Korespondencya ta zapewnia dalej, że jedynie wymogi wewnętrznej sytuacyi kraju dały powód do zmiany gabinetu, i że podczas organizowania nowego gabinetu postawiono Risticzowi wyłącznie polityczne wymogi za warunek spełnienia jego misyi.

Peszt 22 czerwca. Rezultat 391 wyborów jest następujący: Wybrano 251 liberalnych, 42 z umiarkowanej opozycyi, 68 z partyi niezawisłej, 8 antisemitów i 16 nienależących do żadnego stronnictwa. Odbędzie się jeszcze 5 wyborów ściślejszych.

Berlin 22 czerwca. *Reichsanzeiger* zamieszcza z okazyi jubileuszowej uroczystości królowej angielskiej bardzo sympatyczny artykuł.

Paryż 22 czerwca. Ajencya Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych otrzymał urzędowy tekst oświadczenia Depretisa w sprawie kraju Zulusów i wyspy Dessy, ale uznawszy, że oświadczenie to nie jest dostatecznie jasne, polecił ambasadorowi francuskiemu hr. Mouy, aby ponownie odbył z Depretisem konferencyę w tej sprawie. Francya była zawsze gotową ułatwiać operacye Włoch w Massawie, ale zastrzegała sobie zawsze prawa do kraju Zulusów i wyspy Dessy.

Rzym 22 czerwca. Stan zdrowia Depretisa, który od kilku dni czuł się słabym, polepszył się nieco.

Ajencya Stefaniego donosi: Ministerstwo wojny otrzymało zawiadomienie, że Savoiroux (członek ekspedycyi Salimbeniego) jest jeszcze ciągle w niewoli, ale jest zupełnie zdrów.

Londyn 22 czerwca. Pochód osób, biorących udział w uroczystości wypadł świetnie i w zupełnym porządku. Zajazd powozów zagranicznych i angielskich książąt przedstawiał wspaniały widok. Tłumy ludu wznosiły co chwilę entuzyastyczne okrzyki. Po udzieleniu królowej błogosławieństwa przez arcybiskupa Canterbury defilowali przed królową książęta i księżniczki, składając jej hołdy i życzenia, poczem nastąpił powrót do pałacu Buckingham.

Londyn 22 czerwca. Wczoraj z nadejściem nocy rozpoczęła się illuminacya. Najwspanialej oświetlona była dzielnica Westend City. Tłumy ludu widać było na ulicach, kąpiących się formalnie w morzu światła. Porządek nie został zamącony. Podczas wczorajszego pochodu było kilka nieszczęśliwych wypadków. Między innymi margrabia Lorne spadł z konia i odniósł lekką ranę. Jubileusz obchodzony był wczoraj w całej Anglii.

Kursa. Wiedeń 22 czerwca. 2 godz. 30 min. Renta austr. srebrna [illegible] 81·30 [illegible] złota austr. 112·65. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·85. — Akcye Banku Austr. Węg. 888·—. — Akcye kredytowe 282·60 — Londyn 126·40. — Napoleony 10·03. — Dukaty 5·95. Marki 62·15—. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 22 czerwca. — Banknoty austryackie 160·95. — Krótki Wiedeń 160·65. — Banknoty ros. 182·30. — 5% Listy zast. Polskie 57·20. — 4% Listy Likw. Polskie 53·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·12.— Akcye austr. kredytowe 455·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 —	114 —
Marki niemieckie	62 —	62 40
Dukat ważny	5 94	6 03
20-to trankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	95 —	96 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 25
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	45 —	48 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	206 50	208 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 50	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 70	15 25
„ „ węgier. „ „	9 80	10 30
Wiedeń 21 czerwca		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 40	81 60
4⅕% „ srebrna	82 55	82 75
4% „ złota	112 90	113 10
5% „ papier. nieop.	96 90	97 10
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	163 -	163 50
„ „ 1864 „ 50 „	162 50	163 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	152 —	152 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	116 60	116 90
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	111 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 60	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	243 50	244 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 30	283 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 —	286 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	176 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	554 —	558 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	888 —	889 —
Unionbank . . . . 200 „	209 75	210 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	94 25	94 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 25	182 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	387 —	389 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2597	2603
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 —	207 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 -	225 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 50	162 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	167 75	168 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	188 —	188 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 —	179 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	226 25	226 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	86 90	87 30
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	171 –
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 50	166 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 —	167 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— —	99 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	96 —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 50	102 75
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	— —	— --
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	102 50
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 90	100 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 70	101 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 30	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 —	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	100 70	101 30
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 30	106 90
„ „ Lit. B 200 „ „	105 20	105 70
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 50
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 70	92 20
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 10	99 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 75	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	148 25	148 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 50	127 75
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 —	104 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 25	99 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	127 75	128 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 60
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 90	128 40
„ Węgierskie . . „ 100	121 75	122 —
„ Tureckie . . . fr. 400	16 30	16 70
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 80	8 10
Kredytowe . . . . . . „ 100	176 50	177 —
Clary . . . . „ 42	47 50	48 —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 —	115 —
Insbruku . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	47 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	14 85	15 15
„ węgier. „ 5	10 15	10 45
Rudolfa . . . . „ 10	18 50	19 —
Salma . . . . „ 42	59 —	59 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	57 —	57 75
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	36 25	37 25
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie zlote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 17	62 25
Rubel papierowy za 100 rubli	113 50	114 —
Lwów 20 czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	101 80
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 21 czerwca.		
5% Listy zastawne I ser.	101 35	101 50
„ „ „ V „	100 55	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 85
„ „ „ IV „	— —	98 85
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

MONACHIUM.

POD PROTEKTORATEM JEGO KRÓL. WYSOKOSCI KSIĘCIA REJENTA LUITPOLDA BAWARSKIEGO.

1888 r. III. międzynarodowa wystawa sztuki.

Otwarta dnia 1go czerwca do końca października.

Termin dostawy dnia 15go kwietnia. (1189-2-2)

Ogłoszenie konkursu.

L. 8733. (1443 3-3)

W celu nadania trzech stypendyów wynoszących po 210 złr. w. a. rocznie z fundacyi stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendya te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu, nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30 czerwca r. b.**, załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej o·;·ślone.

Z Wydziału krajowego
K·;·estwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d 6. czerwca 1887 r.

Grott.

Na czas przyjazdu arcyksięcia **pomieszkanie**

w Rynku, z 3 oknami, z których widać dom pod Baranami (dwa pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia, umeblowane). Można wynająć i okna same.— Bliższa wiadomość: **Rynek 10, handel W. Hessa.** (1479 3 4)

4 pokoje

z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, z osobnym strychem, przy ulicy Zielonej Nr. 138, w ogrodzie, od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. (1471-3-3)

Engler & Klein

fabryka bicyklów i tricyklów
angiel. systemów



szczególności welocypedów dla dzieci
w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 41.



Illustrowane cenniki na porę 1887 r. darmo i opłatnie. (1210-22-36)

Patent [1186 65-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny
poleca



Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mężkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1245 236)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej cesarza Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela (1259 5-6)

Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swoim członkom za rok 1886

6% dywidendy

względnie **dodatkowo 1%** do poprzednio już wypłaconych **5% od udziałów** wpłaconych do dnia 1 października 1886 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub we filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31 grudnia b. r. dopisuje się do udziału w myśl §. 6 statutów.

Kraków, dnia 2 czerwca 1887 r. (1321-3-3)

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów“).

Za 100 kilog. wapna skalistego grubego	centów	**60**
„ „ „ „ „ drobnego	„	**40**
„ „ „ „ miału	„	**25**
„ „ „ „ gaszonego	„	**45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału**, który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

DYREKCYA.

(1428 19 50)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1205 39-92) **L. SPEISER**, dyrektor.



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (32-12-)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego

w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

☞ Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Odznaczone na wystawie lekarskiej.

Odznaczone na wystawie kraj.

W. Kosydarski,

koncesyon. blacharz,

w Krakowie, Rynek główny Nr. 24 (dawniej ul. Szewska) naprzeciw odwachu,

podejmuje się pokrywania i reparacyi dachów cynkiem, blachą żelazną pocynkowaną, miedzią, szyfrem i papą.

Wielki wybór własnego wyrobu: Wanien, Bidet, Parówek, Wanien nasiadowych, Water-closetów pokojowych i nadkanałowych, Lodowni, Filtrów i wszelkich przyrządów do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Ma zawsze na składzie **Samowary rosyjskie** i wszelkie Naczynia gospodarcze. Urządza **Wodociągi** i **Dzwonki elektryczne.**

Za wszelkie roboty i materyał ręczy. (1329-5-15)

Pracownia założona w r. 1875.

Na żądanie illustrowane cenniki darmo posyła.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY (W GALICYI), STACYA KOL. IWONICZ.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, i igliwiowe, natryskowe i rzeczne. Mleko, żętyca, **inhalatorium.**

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki** i **Dr. Z. Rieger.**

Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. *J. Wentzla* oraz *J. Goldwassera* w Krakowie, *N. Trauma* w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi. Prospekta i. t. d. rozsyła **Dyrekcya.** (1069-16-18)

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**
polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII“. **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (1243-11-)

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna
we Lwowie, ul. Kopernika 3.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZ C W
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to:
KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [1402 21-]

Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa od 21 października 1887 r., **POSZUKUJE UMIESZCZENIA** w kancelaryi notaryalnej zachodniej Galicyi lud W. ks. Krakowskiego, pod przystępnemi warunkami.— Łaskawe zgłoszenia adresować należy pod **J. S· poste restante Kraków.** (1469-3-3)

Kantor komisowy koncesyonowany

P. TEYSSANDIER i CHOJECKI

w Poznaniu (1476-2-5)

może sumiennie polecić:

bonę fröblowską

wład. grunt. jęz. niem., mogącą udzielać początków jęz. franc., zaopatrz. w dobre świad., na pensyę 120 złr.;

rodowitą Niemkę

wład. jęz. franc., mogącą udzielać początków jęz. ang. i muzyki, na pensyę 150 złr.; jakoteż:

oficyalistów dworskich płci obojga, zaopatrz. w jak najchlubn. świadectwa.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa

jest do zbycia **młocarnia** dobra z wytrzęsaczami i lekkim 4-konnym kieratem, z pasami i kluczami, zupełnie kompletna, w stanie do użytku całkiem zdatnym, za bardzo przystępną cenę. — Bliższej wiadomości udzieli zarząd dóbr Hawłowice górne, p. Pruchnik. (1368-2-3)

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania: meble, lustra, portiery, firanki, story, dywany, szafy, naczynia kredensowe, naczynia kuchenne, oraz wiele rozmaitych rzeczy za ceny bardzo przystępne. Można zwidzieć codziennie od godziny 11ej do 1ej w południe. (1302-8-9)

Ulica Gołębia Nr. 5, I. piętro.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2 S. kr. 1887. (1447-3-5)

Stosownie do uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 15 czerwca 1887 r. L. 15873, odbywać się będzie w sklepie ś. p. J. Demmera w Krakowie, **w Rynku głównym pod L. 12.** od dnia **20 czerwca b. r.** począwszy, codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem

wyprzedaż
przez publiczną licytacyę

wszystkich w handlu jeszcze pozostałych towarów t. j.: strzelb, rewolwerów, pistoletów, przyborów myśliwskich itp. w zakres handlu broni wchodzących artykułów.

Sprzedaż nastąpi tylko za gótówkę najwięcej ofiarującemu; — przy strzelbach atoli nie poniżej połowy ceny szacunkowej.

Chęć kupna mający mogą atoli nabywać towary także z wolnej ręki, po cenach znacznie obniżonych w tych samych dniach, w godzinach popołudniowych, od godziny 3 począwszy.

Kraków dnia 16 czerwca 1887 r.

Dr. Jan Myciński,
substytut c. k. Notaryusza **Wiktora Brzeskiego** jako komisarz sądowy.

☞ Dla biednych i bogatych. ☜

Najnowszy angielski wynalazek!

Maszyna do szycia Tabitha

(przez c. k. wiedeński wyższy urząd cłowy uznana jako maszyna do szycia)

szyje wszelkie materye, od najcieńszego szyfonu do najgrubszego sukna, kosztuje tylko ☞ **3 złr. 50 c.** ☜ opłatnie z opakowaniem, zupełnie gotowa do użycia, **za poręczeniem.** Rozsyłka za zaliczką wszędzie przez (1412-2-5)

Fabriks-Niederlage der Tabitha-Nähmaschine,
w Wiedniu, I., Amalienstrasse Nr. 4, Bellaria.

W miastach na prowincyi oddaje się wyłączne składy przy zakupnie od 500 do 100 sztuk.

Stosowny i bardzo tani podarunek. — Pożyteczne zajęcie dla każdego.

☞ Dla dorosłych i dzieci. ☜

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane** i **żaluzye przyjmuje** za **wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 18-)

Trenczyn-Cieplice

w Górnych Węgrzech, ½ godziny od stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne w **cierpieniach reumatycznych** oraz **gośćcowych, kile, newralgiach** itp. Bardzo wygodnie urządzony zakład leży w rozkosznej dolinie małych Karpat. Pobyt tamże jest bardzo przyjemny i tani. Rozpoczęcie pory 1go maja. Z Krakowa przez Bogumin, Żylinę, Teplę trwa jazda 9 godzin. Na większych stacyach kolejowych bilety tam i napowrót ze **zniżką ceny 33⅓%.** — Podręcznik informacyjny Dra *Filipkiewicza* dostać można we wszystkich księgarniach.— Illustrowane programy rozsyła darmo książęcy zarząd kąpielowy. (959-11-12)

OBWIESZCZENIE.

L. 28261. (1444)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jako zarządca fundacyi ś. p. **Wincentego** Łodzia **Ponińskiego** dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje się niniejszem, w myśl postanowień statutów fundacyi, konkurs do losowania czterech premiów.

Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premia i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19go lipca 1887 r., przy którem wygrane będą następujące kwoty:

I. premium 876 złr.
II. „ 730 „
III. „ 584 „
IV. „ 438 „

Według statutów fundacyi, będą przypuszczeni do ciągnięcia losów ci tylko czeladnicy, którzy:

a) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;
b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;
c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie;
d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez c. k. Dyrekcyę policyi — w innych zaś miejscowościach przez właściwego c. k. Starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąść udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem, to jest włącznie **do dnia 5go lipca b. r. do godziny 2ej po południu**, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajow. we Lwowie, z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone, a więc z dołączeniem:

1) metryki chrztu;
2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacyi (cechu) i majstra, u którego pracują;
3) świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonych w sposób powyżej ad d) określony.

Prośby, które nadejdą do protokółu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym nie będą uwzględnione.

We Lwowie, d. 7 czerwca 1887 r.

Podziękowanie.

W dniu 20 czerwca b. r. wybuchnął w południe z niewiadomej przyczyny gwałtowny pożar, który obrócił w perzynę dwadzieścia kilka domów mieszkalnych ze stodołami. Wskutek strasznego pożaru, jaki się wszędzie szerzył, był dwór rząsiecki bardzo zagrożonym. Tylko usilnej i niezmordowanej pomocy **p. rządcy z dworu balickiego**, który pospieszył na ratunek z sikawką i ludźmi, tudzież **p. porucznika Jaworskiego**, przybyłego z wojskiem z fortu Pasternik, mam do zawdzięczenia, iż własność moją po bardzo wielkich usiłowaniach zdołano szczęśliwie uratować; przezco też uchronione zostało Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od wypłaty znacznej sumy za asekuracyę. (1494)

Abraham Rosenzweig,
dzierżawca Rząski.

Konkurs.

Nr. 6570. [1448 1-3]

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **buchhaltera**, z roczną płacą 2000 złr., dodatkiem aktywalnym 500 złr., prawem do jednego pięciolecia w kwocie 200 złr. i prawem do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę, mają podanie swoje najdalej **do d. 20 lipca r. b.**, a to jeżeli w publicznym urzędzie zostają, przez przełożoną władzę, do Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wnieść i w niem następujące okoliczności udowodnić:

a) miejsce urodzenia, wiek i stan;
b) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego;
c) jakie nauki odbyli i czem się dotychczas zajmowali, a to tak, ażeby żaden okres czasu nie był pominięty;
d) że z dobrym postępem zdali egzamin z rachunkowości i utrzymania ksiąg rachunkowych, tudzież, że przez dłuższy czas nabyli należytej praktycznej biegłości w prowadzeniu ksiąg rachunkowych.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 17 czerwca 1887 r.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima.
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-13)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.